

MARCIN SZMANDRA

BEIBENMASZ
YNYPROTUJA
CEJWESTIPUS
TYNASTEPUI
EAMOLNIENI
EIBLOKADY

ISBN: 978-83-975387-0-2



Ten utwór jest dostępny na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Na tych samych warunkach
3.0 Unported License.

Wydanie elektroniczne, pierwsze
2025

MARCIN SZMANDRA

**BĘBEN MASZINY
ROTUJĄCEJ JEST
PUSTY, NASTĘPUJE
ZWOLNIENIE
BLOKADY**

22.11.2020 - 7.04.2021

CZEŚĆ 1

Przewalcowano wszystko
Bajkowe krajobrazy
Parkingi ruiny zamki i świątynie
Na płasko poszły również siłownie pola baseny i opery
Fabryki trujących batonów z eternitu
Mennice krynice teatry kina sejmy i senaty
ale przede wszystkim
Boiska trupie lodowiska
Wylano wodę z oceanów mórz jezior bajor oraz kałuż
Następnie skroplono beton
Ucieszyłyby się Breton
I wtedy pozostał tylko nagi step umysłu
Oraz parę walających się pod nogami mandarynek pitufo
Jedenaście okien dziesięć okien dziewięć okien osiem okien siedem okien
sześć okien pięć okien cztery okna trzy okna dwa okna jedno okno
nie ma okien
Kruszonka ze szkła na kołoczku wentyluje się psim ogonem trzęsąc
piłeczkami z pinballa umieszczonymi w spodenkach
Sportowcy biegacze dobierają odpowiednie obuwie do zapitalania po
płaszczynie psyche
Bekające ohydnie psy nie robią nic tylko liczą włosy na swoich grzbietach
i czołach
Piszą poematy na starych szmatach
Makarony i firany frędzle i kutasiki pełne są niekończących się wersów
zapisanych pętelnym charakterem pisma
Przemów do ręki
Przemów do odwłoka mrówki odwłoka rekina
Przemów do gardła do samego migdałka
Przemów do bawolego policzka
Gdy zrozumiesz mapę swoich myśli
Oddasz swój bałagan za darmo bogatym którzy tego potrzebują a boją się
poprosić
Błogosławieni bogaci albowiem do nich należą wszystkie helikoptery
które wzniosą się do nieba
Po kawałek chleba
Który spokój duszy im da
La-fan-da-la ba-la-na-dwa

CZEŚĆ 2

Nie odwołałem się do najświętszych instancji
Cukiernicy z azbestu
Poliuretanowej papierośnicy
Pyłu z marsjańskiego łazika
Każda sekunda zwłoki
Zamienia moje ciało w pomarszczone zwłoki
Oddaj się życiu wołają jedni
Zaufaj śmierci drą się drudzy
Taplaj się w zgniliźnie przekonują trzeci
Olej ich wszystkich nie odzywają się czarnci
Taka rada od synów czarcich
Wciągnąłem całe powietrze ze stacji benzynowych
Splajtowały nie radząc sobie z duszącymi się klientami
I pewnego dnia po prostu rozplynęły się w powietrzu ze stali
A tymczasem
Na podrzucie morskiego krawca świeżo narodzony żołnierz wojującej
Eris zbladł jak łysy brzuch w świetle koniunkcji Księżyca Saturna
i Jowisza
Niebo upada wraz z uschniętym klerem
Wasze dzieci nie przejdą już przez święte drzwi
Zwąchały nową tradycję genitalnych uniesień
I są mózgami óniwersó
Zrozumcie że
Moje 4 letnie dziecko wie o świecie więcej ode mnie
Zahipnotyzowany ogniem patrzę jak płonie świat a ty
Pytasz czy wolę popcorn czy paprykowe falowane chipsy
Zapamiętaj moje słowa że
Wszyscy kiedyś obudzimy się gdy spłonie ostatni serwer
Życie trwa sekundę a to i tak zdecydowanie za długo
Papier opowie nasze historie
We wszystkich konfiguracjach
Pion szachuje króla
Spis treści okazuje się najdłuższym na świecie wierszem
Mądre te konie co piszą linijki
Dźwięk paszcza jeszcze nigdy nie zalatywał czosnkiem cebulą i wodzionką
jak teraz

CZĘŚĆ 3

Jestem wpięklowpęknięty i raduję się tym
Hades to tylko taki większy kaloryfer
A wokół niego
Puchate węgorze
Smukłe szkielety obite welurem
Strzępy dziewcząt pod postacią białych motyli
Cykliści wpatrzeni w puste pudełko zapalek
Z którego kwiat pożądlivego doktora Covida wystaje i rośnie z każdym
 kłapnięciem nigeryjskiego sensacjona
I tylko fałszywa prawda omotuje matolek z zachwaszczonego
 karkołomstwa
Diagnozą masaż czoła przez siatkę w tipi
Nie podglądaj bo ci muszla urośnie na zakolach
Wypełnie z niej krwiożercza perleka
Mały pretekst by Jason Michael lub Freddy dostali kolejną część
Usłysz śpiew pogrzebowy białej diablidy
Poczuj szeleszczący w oko panew życia nieczystego
Gdzie szalony Hieronimo inscenizuje przed ślepym kotem pułapkę na
 myszy
A angorska koza przebrana za oponę
Myli wodę paryżańską z pluskiem po wagrańsku
Przejrzyj się w ślepej kałuży lamentującej kazania
Wodniste ja gubi się w odmętach detali
Ostrość kości tremolando wierutnych bzdur
Rispons adekwatnych grzmotów
Mątwą atramentowych westchnień
Zblazowany przykład wątlego przecinka
Skromne baletnicowe trusie udające terminatorów
Kichająca panga na sznytującym się kalafiorze
Gwóźdź z podeszwy przesywający piętę krzyżykowym ścięciem
Dajcie mi Titanica a zostanę królem świata

CZEŚĆ 4

Kąpiel usuniętych faktur
Niechciane miliony zer
Zrypane babince częstochowskich Kryspinów
USG trupich policzków
Bufonada happyendów zakończona tortem pikującym w twarz
Wytwórnia kurzych inkubatorów
Co przez 29 lat 8 miast i 4 państwa
Wertuje grubą korespondencję między składakiem fotograficznym
i aparatem parasolniczym
Odnajduje wyrwane z kontekstu zdanie że porządna rodzina nie będzie
wychowywać dziecka nierządniczy
Feralnie rozpoczął się poranek rozbebeszonego świata
Człowiek waran pokazał zakrwawioną twarz i z miejsca został ikoną stylu
Przymierzał suknie ślubną swojego chłopaka na długo przed ich ślubem
Zajadał lody amputowaną nogą
Otwarta szczepionka poszukuje dobrze napakowanej alkoholem nerki
Umarł ale one dalej skarżyły się że szczypie je po tyłkach
Pazerna żyrafa wyżera śniadania z balkonów na drugich piętrach
Zmarszczki znów hitem robi je każda gładka gwiazda
Szkockie krowy przeżyły pół planu filmowego
Zaatakowana przez gołębia podczas machania kanapką do paparazzich
Krzykacz nie wytrzymał i nakrzyczał na złom
Pocałował tulipana ale dzieci-kwiatów nie chce
Przestał działać kalkulator wymiarowania betonowych trumien
Jeszcze tylko dwadzieścia dziewięć godzin do końca dnia